JAN PAWEŁ II

GENETYKA W POLU MORALNOŚCI*

[...]

Na początku muszę wyrazić uznanie dla wysiłków podejmowanych przez licznych uczonych, badaczy i lekarzy, którzy starają się odkrywać tajemnice genomu ludzkiego i analizować jego sekwencje, dążąc do poszerzenia wiedzy o biologii molekularnej i o genetycznych podstawach wielu chorób. Należy poprzeć te badania, pod warunkiem że otwierają one nowe możliwości leczenia i terapii genetycznej, oparte na poszanowaniu życia i nietykalności podmiotów oraz zmierzające do ochrony lub przywrócenia zdrowia pacjentów, narodzonych lub mających się narodzić, dotkniętych często przez śmiertelne choroby. Nie można jednak przemilczać faktu, że odkrycia te mogą być wykorzystywane do selekcji embrionów, polegającej na eliminacji tych, które są dotknięte przez choroby genetyczne lub posiadają patologiczne cechy genetyczne.

Nieustanne pogłębianie wiedzy o życiu jest zjawiskiem ze swej istoty dobrym, ponieważ poszukiwanie prawdy stanowi element pierwotnego powołania człowieka i podstawową formę oddawania chwały Temu, „który ukształtował człowieka i wynalazł początek wszechrzeczy" (2 Mch 7, 23). Ludzki rozum, z jego niezliczonymi możliwościami i zdolnością do różnorodnych działań, jest zarazem rozumem naukowym i rozumem etycznym. Potrafi wypracować procedury doświadczalnego poznawania rzeczywistości stworzonej, a zarazem przypominać sumieniu o nakazach prawa moralnego, służących ludzkiej godności. Wola poznania nie może zatem być – wbrew opiniom niektórych – jedynym motywem i usprawiedliwieniem nauki, bo mogłoby to zaszkodzić celowi działalności medycznej, którym jest jednoczesne dążenie do dobra człowieka i dobra całej ludzkości.

---

* Przemówienie to Ojciec święty wygłosił 20 XI 1993 r. do uczestników sesji naukowej „Aspekty prawne i etyczne badań nad genomem ludzkim" zorganizowanej przez Papieską Akademię Nauk. Fragmenty przemówienia publikujemy za polską wersją „L'Osservatore Romano" 15(1994) nr 2, s. 37-38. Tytuł pochodzi od redakcji „Ethosu".

Nauka urzeka nas i fascynuje, ponieważ odkrywa rzeczywistości nieskończenie wielkie i nieskończenie małe, a jej zdobycze są naprawdę zdumiewające. Wypada jednak przypomnieć, że choć potrafi ona wyjaśniać procesy biologiczne i wzajemne oddziaływanie cząsteczek, nie może sama obwieszczać prawdy ostatecznej ani ukazywać wizji szczęścia, które człowiek pragnie osiągnąć, ani wreszcie wskazywać kryteriów moralnych, którymi należy się kierować w dążeniu do dobra. Te ostatnie bowiem nie są formułowane na podstawie tego, co technicznie możliwe, ani wyprowadzane z danych dostarczanych przez nauki doświadczalne, lecz ich uzasadnienia należy szukać w godności osoby ludzkiej (por. *Veritatis splendor*, nr 50).

[...]

Należy zatem rozważyć problemy moralne związane nie tyle z samą wiedzą, ile ze sposobami jej zdobywania oraz z jej możliwymi lub prawdopodobnymi zastosowaniami. Wiemy bowiem, że możliwe jest już dziś poznawanie genomu ludzkiego bez naruszania jego integralności. Pierwszym kryterium moralnym, jakim należy się kierować w badaniach naukowych, jest zatem szacunek dla ludzkiej istoty, która poddaje się badaniom. Jednakże pewne odkrycia przedstawiane jako wielkie osiągnięcia techniczne i sukcesy naukowców mogą być źródłem pewnego napięcia w świadomości samego świata nauki: z jednej strony budzą podziw dla inteligencji odkrywców, z drugiej zaś obawę, często uzasadnioną, przed poważnymi zagrożeniami dla godności człowieka. To napięcie przynosi zaszczyt temu, kto podejmuje refleksję nad wartościami, które kierują jego decyzjami w dziedzinie poszukiwań naukowych, świadczy bowiem o istnieniu zmysłu etycznego w sposób naturalny obecnego w każdym sumieniu.

[...]

Każda ludzka istota powinna być rozpatrywana i „szanowana jako osoba od momentu poczęcia" (Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Donum vitae*, nr 2, 8) – osoba złożona z ciała i duchowej duszy oraz obdarzona wewnętrzną wartością (por. Jr 1, 5); według Kościoła ta zasada powinna kierować rozwojem badań naukowych. Godność ludzkiej osoby nie wynika z jej obecnych lub przyszłych działań ani też z tego, czym może się stać, a co można przewidzieć na podstawie genomu: wynika natomiast z jej cech istotowych, ze zdolności związanych z samą jej naturą. Od momentu poczęcia nie można już sprowadzać nowej istoty jedynie do jej dziedzictwa genetycznego, które stanowi jej bazę biologiczną i podstawę oczekiwań co do jej przyszłego życia. Jak powiada Tertulian, „jest już człowiekiem ten, kto ma się stać człowiekiem" (*Apologeticus*, IX, 8). W dziedzinie badań naukowych, jak w każdej innej, warunkiem podjęcia słusznej decyzji moralnej jest integralna wizja człowieka, to znaczy taka, która wykraczając poza rzeczywistość widzialną i postrzegalną zmysłowo, uznaje transcendentną wartość człowieka i uwzględnia to, co czyni zeń istotę duchową.

Wynika stąd, że wykorzystywanie embrionu wyłącznie jako zwykłego przedmiotu badań lub eksperymentów jest zamachem na godność człowieka i rodzaju ludzkiego. Nikt bowiem nie ma prawa określać momentu, w którym dana istota staje się człowiekiem, bo byłoby to równoznaczne z przywłaszczeniem sobie nieograniczonej władzy nad bliźnimi.

W żadnej fazie swojego rozwoju embrion nie może być zatem przedmiotem zabiegów, które nie służą jego dobru, ani eksperymentów prowadzących w sposób nieunikniony do jego zniszczenia czy to przez amputację, czy też przez nieodwracalne uszkodzenia, gdyż znieważa to i rani samą naturę człowieka. Dziedzictwo genetyczne jest skarbem należącym lub mogącym należeć do określonej istoty, która ma prawo do życia i do pełnego ludzkiego rozwoju. Dowolne manipulacje dokonywane na gametach lub embrionach w celu modyfikacji określonych sekwencji genomu, które są nośnikami cech gatunkowych lub jednostkowych, stawiają ludzkość przed ogromnym ryzykiem mutacji genetycznych, prowadzących do naruszenia integralności fizycznej i duchowej nie tylko tych istot, u których dokonano takich modyfikacji, ale także u ludzi przyszłych pokoleń.

Jeśli eksperymenty na człowieku, które w pierwszej chwili mogą się wydawać wielkim osiągnięciem nauki, nie są podporządkowane dobru człowieka, mogą prowadzić do degradacji autentycznego sensu i wartości człowieczeństwa. Kryterium moralności badań naukowych pozostaje bowiem zawsze człowiek jako istota zarazem cielesna i duchowa. Zmysł etyczny wymaga rezygnacji z udziału w badaniach, które uwłaczają godności człowieka i uniemożliwiają jego integralny rozwój. Nie powinno to jednak skazywać naukowców na trwanie w niewiedzy, ale pobudzać ich do zdwojenia twórczego wysiłku. Kierując się głębokim poczuciem wartości człowieka, zdołają oni znaleźć nowe drogi poszerzania wiedzy i pełnić w ten sposób swą nieocenioną służbę, której ludzkość od nich oczekuje. Stosowanie medycyny predyktywnej, której początki wiążą się z badaniem sekwencji genomu ludzkiego, stwarza także inne delikatne problemy. Dotyczą one w szczególności takich kwestii, jak konieczność świadomego przyzwolenia dorosłej osoby, która zostaje poddana badaniom genetycznym, a także zachowania w tajemnicy uzyskanych tą drogą informacji o danej osobie i jej potomstwie. Nie należy też lekceważyć delikatnej kwestii powiadomienia osób badanych o wynikach, które wskazują na istnienie ukrytych patologii genetycznych, stanowiących zagrożenie dla ich zdrowia.

Kościół pragnie przypomnieć prawodawcom o spoczywającej na nich odpowiedzialności za ochronę osoby i jej prawa do rozwoju, ponieważ badania nad ludzkim genomem otwierają wiele obiecujących perspektyw, ale zarazem stwarzają liczne zagrożenia. Prawodawstwo poszczególnych krajów musi uznać embrion za podmiot prawa, w przeciwnym bowiem razie cała ludzkość znajdzie się w niebezpieczeństwie. Chroniąc embrion, społeczeństwo broni

każdego człowieka, który w tej małej, bezbronnej istocie rozpoznaje tego, kim sam był na początku swego życia. Bardziej niż cokolwiek innego ta kruchość początków ludzkiej egzystencji domaga się opieki społeczeństwa, któremu ochrona praw swoich najsłabszych członków przynosi wielki zaszczyt. Spełnia w ten sposób podstawowy nakaz sprawiedliwości i solidarności, jednoczący całą ludzką rodzinę.

[...]